

SPOŁECZEŃSTWO

Koniec ery zniw

JAN SZOMBURG

Uludą jest, że w źle zarządzanym państwie można znaleźć bezpieczną, prywatną „przystań” – pisze publicysta.

Nasza kondycja psychiczna nie jest dziś dobra. Jesteśmy przytłoczeni ciągłym napływem negatywnych wiadomości i pogarszającymi się realiami życia. Świat – ten bliski i dalszy – staje się dla nas coraz mniej zrozumiały i bardziej nieprzewidywalny. Przygnębiona nas szeroka obecność kłamstwa w życiu publicznym i zawodność kolejnych instytucji mających za zadanie nam służyć. Narasta w nas lęk i poczucie utraty kontroli nad przyszłością. Przejmujemy się perspektywą obniżenia poziomu naszego życia, w tym utraty wartości naszych, nadal jeszcze skromnych, lecz ciężko wypracowanych, oszczędności.

Cofanie się w rozwoju

Jest to tym bardziej frustrujące, że wiedząca od 2015 r. narracja mówiła o końcu trudnej, wymagającej transformacji i wejściu w „erę zniw” – szerokiej (niekoniecznie skierowanej do najsłabszych) dystrybucji przez państwo nagromadzonych owoców wzrostu. Państwo usytuowało się w roli darczyńcy (zabezpieczyciela), przejmując odpowiedzialność za poziom naszego życia w zamian za akceptację nowych reguł gry, które zostały wprowadzone. Przeżyliśmy więc lata konsumpcji sukcesu transformacji (potencjału rozwojowego, który został wcześniej stworzony).

Pytania zadawane o równowagę makroekonomiczną

(m.in. ryzyko inflacji) i długotrwały zastój inwestycyjny (systematyczny spadek stopy inwestycyjnej z 20,1 procent w 2015 roku do poziomu 16,6 procent w 2021 roku, co stanowi najniższą wartość od ponad 15 lat) przegrywały z odczuwalnym, ale krótkookresowym wzrostem poziomu życia przeważającej liczby rodzin. Narracja o „erze zniw” wzbudziła aspiracje i oczekiwania społeczne.

Tymczasem dziś dociera do nas jednak to, że „odprężenie konsumpcyjne” nie

”
W działaniu „obok” państwa, a nawet „wbrew” państwu mamy duże, historycznie nagromadzone doświadczenie

miało tak mocnych podstaw, jak się wydawało, i że nie jest dane raz w zawsze, a koniunktura historyczno-geopolityczna może się szybko zmienić. W związku z tym wielu z nas obawia się, że straci to, co indywidualnie już osiągnęło, a jednocześnie że „obsuniemy się” rozwojowo jako cały kraj. To rodzi i będzie rodziło frustrację – a nie ma szybkiego rozwiązania dla już odczuwanych

problemów, np. inflacji czy wzrostu kosztów życia oraz piętrzących się wyzwaniach: niewydolnej służby zdrowia, nieprzystającej do dzisiejszych realiów edukacji, zapóźnienia w transformacji energetycznej czy kryzysu klimatycznego.

Prywatyzacja kryzysu

Stajemy dziś przed zasadniczym pytaniem. Czy wobec tak trudnej sytuacji w sferze publiczno-państwowej możemy przyjąć opcję ucieczki, zamknięcia się w prywatności i radzenia sobie „tradycyjnie po polsku”, czyli na własną rękę, w wąskim, rodzinnym gronie? Trzeba przyznać, że w działaniu „obok” państwa, a nawet „wbrew” państwu mamy duże, historycznie nagromadzone doświadczenie. Należy ono do naszego kulturowego DNA. Taka „prywatyzacja kryzysu” we współczesnym świecie miała by jednak bardzo negatywne skutki w sferze społecznej, wspólnotowej i państwowej (publicznej), a na dłuższą metę również dla nas samych.

Uludą jest, że w źle zarządzanym i bardzo kosztownym państwie można znaleźć bezpieczną, prywatną „przystań”. Wskazane wyzwania mają tak horyzontalny i długotrwały charakter, że żadna rodzina, nawet bardzo dobrze sytuowana, nie poradzi sobie wyłącznie własnymi siłami. Bo nie ma prywatnej ucieczki choćby przed smogiem, brakiem wody, wylączeniami prądu, zniszczeniem krajobrazu itd.

Dlatego sensowniejszą opcją jest wykorzystanie kryzysu dla budowy lepszej wspólnoty politycznej i lepszego państwa. Państwa sprawnego, a jednocześnie służebnego, zdolnego do wsparcia wysiłków adaptacyjnych przedsiębiorstw, samorządów i obywateli wobec szoków zewnętrznych, które teraz przeżywamy, a nie do-

starczającego dodatkowego chaosu. Państwa opartego na podstawowych wartościach, takich jak prawda, solidarność oraz praworządność, i traktującego wszystkich obywateli równo.

Warto więc zastanowić się, o czym chcemy w nadchodzących miesiącach myśleć i dyskutować – na czym skupiać naszą uwagę. Czy na ciągłym szukaniu wroga (wewnętrznego i zewnętrznego) oraz kreśleniu linii podziałów, czy też na projektowaniu systemowego rozwiązania dla naszych problemów i budowaniu własnej siły jako wspólnoty, państwa oraz poszczególnych jednostek? Czy chcemy tracić energię i czas na myślenie o urazach i uprzedzeniach, czy aktywizować energię, myśląc i debatując o wspólnych interesach i zasobach oraz kreatywnych sposobach rozwiązywania naszych polskich problemów rozwojowych?

Wąskie gardło rozwoju

Dziś, po 33 latach od odzyskania pełnej niepodległości w 1989 r., widzimy wyraźnie, że wąskim gardłem rozwoju naszego kraju jest nasze państwo – to nad jego odnową warto dyskutować i w jego uzdrowienie warto się angażować.

Nie odwracajmy się w zniechęceniu od dość złożonych kwestii sposobu funkcjonowania państwa i jego instytucji, wręcz przeciwnie – dyskutujmy, jak ono ma wyglądać, i domagajmy się realizacji tych wizji i koncepcji od polityków. Skupienie się tylko na tym, co państwo może dać mnie i mojej grupie, prowadzi do zaprzepaszczenia historycznych osiągnięć modernizacyjnych po 1989 r. //@@

Autor jest przewodniczącym rady Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, inicjatorem Kongresu Obywatelskiego

POŻEGNANIE

Piękna karta Tomka Wołka

ALEKSANDER HALL

Zmarłego w środę dziennikarza, redaktora oraz działacza opozycji antykomunistycznej wspomina jego przyjaciel.

Wolnej Polsce Tomasz Wołek był ważną postacią medialną: redaktorem wpływowych dzienników, politycznym komentatorem telewizyjnym i radiowym. Miłośnicy piłki nożnej cenili jego wiedzę, dotyczącą tej dziedziny sportu. W sprawach argentyńskiego futbolu był niekwestionowanym, najwyższym autorytetem w Polsce.

W III Rzeczpospolitej jego poglądy ewoluowały. Przez pierwszych kilkanaście lat wyraźnie sympatyzował z prawicą i oczekiwał współpracy ugrupowań wywodzących się z solidarnościowego pnia. Obawiał się rządów SLD, widząc w tej formacji politycznych spadkobierców PRL i PZPR.

Od 2005 roku w jego poglądach następowała znacząca zmiana. Bardzo wczesnie dostrzegł zagrożenia dla ładu konstytucyjnego i demokracji związane z polityką prowadzoną przez obóz Jarosława Kaczyńskiego. Stał się jego konsekwentnym krytykiem. Zbliżył się do liberalnych i lewicowych środowisk, ale nie zapomniał o swych prawicowych korzeniach, czego świadectwem jest wydana w 2020 r. książka „Historia pewnej prowokacji” zawierająca wybór jego publicystyki.

Pragnę przypomnieć kartę w życiu Tomka, która miała szczególne znaczenie – jego zaangażowanie w działalność antykomunistyczną, zanim nadeszła wolna Polska. Przez całą ostatnią dekadę PRL-u Tomek Wołek był jednym z liderów Ruchu Młodej Polski (RMP). Przyczynił się do odnowy „Bratniaka” i wniósł nieoceniony wkład w powstanie i linię polityczną kwartalnika „Polityka Polska”, który nasze środowisko zaczęło wydawać w stanie wojennym.

Był to czas, w którym następował sprawdzian ludzkich

charakterów. Tomek zdał go znakomicie. Pomimo ponurych okoliczności w działaniu naszego środowiska wnosił nie tylko swe pisarskie i redaktorskie talenty, ale także – tak wówczas potrzebne – optymizm, sprawność organizacyjną i ofiarność.

Trzaszczył się o ukrywających się przyjaciół. Byłem jednym z nich i bardzo wiele z tamtego czasu mu zawdzięczam. Kiedy ukrywałem się w Warszawie i Milanówku,



Tomasz Wołek (1947-2022)

staraliśmy się nie tylko o zapewnienie mi bezpiecznego schronienia, ale także psychicznego komfortu. Takich spraw się nie zapomina. W latach 80. Tomek był niekwestionowanym liderem warszawskiego środowiska RMP, w którym działało wiele osób zajmujących dziś ważne pozycje w życiu publicznym. Część z nich z czasem znacząco oddaliła się od dawnego Nauczyciela. Mam nadzieję, że zwłaszcza w tych dniach pamiętając o tym, co mu zawdzięczają.

Straciłem Przyjaciela. Dziękuję za to, że mogliśmy razem działać dla Polski w niezwykłych czasach, które przyniosły nam niepodległość. //@@

Autor jest doktorem habilitowanym nauk humanistycznych, był działaczem opozycji w PRL, współzałożycielem Ruchu Młodej Polski, ministrem w rządzie Tadeusza Mazowieckiego

PANI MONICE SZCZEPEK

WYRAZY SZCZEREHO WSPÓŁCZUCIA
Z POWODU ŚMIERCI

TATY

SKŁADAJĄ

Prezes, Wiceprezesi, Sędziowie,
Szef Kancelarii Prezesa NSA,
Pracownicy
Naczelnego Sądu Administracyjnego

PANU PAWŁOWI WOJCIESZAKOWI

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
Z POWODU ŚMIERCI

TATY

SKŁADAJĄ

członkowie Kapituły, Zarządu oraz pracownicy
Fundacji Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej



NEKROLOGI I KONDOLENCJE

na dzień następný przyjmowane są do godz. 10.00.

Biurow Reklamy i Ogłoszeń
Tel. 601 262 876, 22 463 01 32
Faks 22 621 46 58
reklamainfo@rp.pl
ogloszenia.rp.pl/nekrologi